

od autoru

Porwan

Odbitka
z „Poradnika Gospodarskiego“
Rok 1933 Nr. 44

WŁODZIMIERZ KULMATYCKI

Kierownik Pracowni Rybackiej
Państw. Inst. Nauk. Gospodarstwa
Wiejskiego w Bydgoszczy.



S. 546.

JESIENNE ZAJĘCIA W STAWOWEM GOSPODARSTWIE

Jesienne miesiące: październik i listopad, to okresy „żniwa“ w gospodarstwie stawowym, gdyż w miesiącach tych odbywają się odłowy stawów, a zatem zbieranie plonów jednoletniej kampanji hodowlanej.

W końcu drugiej połowy września, oraz z początkiem października przestajemy żywić sztucznie karpie. Okres ten już nie nadaje się do karmienia. Plankton bowiem i drobne zwierzęta wodne zanikają stale, zostawiając w wodzie tylko swe jaja zimowe, z jakich na wiosną z chwilą zalania stawów powstanie nowe życie, nowy pokarm dla karpia. Wiadomą jest rzeczą, że sztuczne karmienie łubinem jedynie tylko wówczas ma pełne powodzenie, gdy w stawie znajduje się odpowiednia ilość naturalnego pożywienia. Przekroczenie tego stosunku in plus przez dawki łubinowe, unicestwia w dużej mierze rentowność karmienia, gdyż karp nie może wyzyskać w zupełności podanego łubinu. Karmienie zatem sztuczne stosowane późną jesienią niewiele ma racji, nawet chociażby dnie były ciepłe, skoro woda już jest jałową w naturalne pożywienie.

W październiku rozpoczynają się odłowy stawów. Zdawaćby się mogło, że odłów ryb, to nic trudnego, że nie wymaga to poprzedniego zastanowienia się i sporządzenia programu pracy. Pewnie, że przy jednym lub kilku małych stawach odłów sam nie gra wielkiej roli i nie



5-2311.
S. 546

jest uciążliwym; inaczej jednak ma się rzecz w większych rybołówstwach, gdzie i obszar i ilość stawów jest duża, gdzie do odłowu poszczególnych stawów potrzeba wielu współpracowników. W tym wypadku, pierwszym i zasadniczym momentem jest ułożenie planu odłowów.

Plan odłowów musi zawierać mniejwięcej następujące dane: porządek odłowu stawów, datę rozpoczęcia spuszczenia, datę i czas trwania właściwego odłowu, ewentualnie o ile sprzedaży lub wysyłki nie przedsięwzięjemy w dniu odłowu, datę wspomnianych czynności, w końcu plan robót pobocznych, jakie w czasie odłowów muszą być przedsięwzięte ze względu na utrzymanie całego rybołówstwa. W planie należy przewidzieć ilość robotników przy odłowie każdego stawu, ilość personelu stałego, który będzie zajęty, oraz ilość robotników najemnych w poszczególnych dniach.

Ustalenie porządku odłowu stawów nie jest rzeczą błahą i łatwą; musi się bowiem mieć na oku cały szereg różnych momentów, od jakich zależy powodzenie odłowu względnie nakazanych nam przez potrzeby i konieczności gospodarcze rybołówstwa.

Przedewszystkiem spuścić należy owe stawy, które mają być użyte na przezimowanie ryby obsadowej lub w jakich mamy wykonać pewne poprawki meljoracyjne. Dno tych stawów wskazanem jest zwapnować, przy czem celowem jest rozsypanie wapna na pewien okres przed zalaniem i zarybieniem zimowaną rybą; w przeciwnym wypadku mogą nastąpić przez wapno leżące na dnie uszkodzenia ryb. Również kwestja gatunku i wieku ryb znajdujących się w stawie nie może być pominiętą. Rybom młodszych roczników szkodzi niezmiernie odłów w dnie zimniejsze, gdy utworzy się chociażby cienka powłoka lodowa. Ryby młode kaleczą się wówczas i są przez to mniej odporne na zimowanie. Dlatego to stawy obsadzone narybkami odławiamy przede wszystkim. Nawiasem tu potrącić należy jedną sprawę, łączącą się coprawda z omówionym planem nieco luźnie, lecz bardzo ważną. Cały szereg rybołówstw nie uznaje odłowu narybku jesienią, a tylko wiosną. Zda-

niem niektórych hodowców, jest to rzecz o wiele lepsza, gdyż nie naraża narybku na dwukrotne zmęczenie przy odłowieniu i zmniejsza śmiertelność w ciągu zimy. Czy jednak jest to rzeczą rzeczywiście lepszą i czy przez to gospodarstwo rybne nie cierpi pod innym względem, nad tem dobrze zastanowić się nam należy. Zimując narybek bez przeliczenia na jesieni, nie mamy w przeważnej ilości wypadków najmniejszego nawet wyobrażenia, jaką ilością narybku dysponujemy w początku kampanji hodowlanej roku następnego. Karp w pierwszym roku życia jest niezmiernie podatnym na wszelkie szkodliwe wpływy i niejednokrotnie przewidziany przez nas procent strat w ciągu pierwszego roku okazuje się bardzo niskim, nieraz wprost znikomym, wskutek nieprzewidzianych klęsk. Przechowując narybek nieprzeliczony, zatem nie wiedząc jaką ilością sztuk (gdyż nietylko waga, ale i ilość sztuk jest decydująca przy wiosennej obsadzie!) dysponujemy, nie jesteśmy w stanie podczas pory zimowej zamówić, względnie zaopatrzyć w odpowiednią ilość brakujących sztuk, celem uzupełnienia obsady wiosennej. Na wiosnę odłów stawów z narybkiem przeciąga się niejednokrotnie bardzo długo. I cóż za wyniki potem? Przy przeliczeniu dopiero na wiosnę okazuje się, że brak dużej ilości narybku, że o ile obsadzimy stawy tą ilością, to będą one jedynie w części wyzyskane. Rozpoczyna się zatem gonitwa na wsze strony za rybą obsadową, a że jej zwyczajnie brak wielki lub są już jedynie wybiórki, albo odpowiedniej ilości narybku nie zakupi się i stawy są za mało obsadzone, albo też zbierze się wybiórki, lichej materjał hodowlany, jaki daje bardzo marne wyniki jesienią. Z tych to więc względów należy narybek odławiać na jesieni i liczyć, by móc następnie gospodarować z ołówkiem w ręku i bez niemiłych niespodzianek. Hodowcy, którzy twierdzą, że przy odłowieniu narybek męczy się, najgorsze świadectwo wystawiają samym sobie. Skoro bowiem obchodzi się z narybkiem przy odłowieniu ostrożnie i umiejętnie, wówczas można być pewnym, że zmęczenie narybku nie będzie nigdy tak znacznem, ażeby wpłynąć na jego zwiększoną śmiertelność.

Datę spuszczenia stawów należy dokładnie ustalić. Zazwyczaj czynimy to na podstawie ksiąg hodowlanych z lat poprzednich. Data rozpoczęcia spuszczenia musi być tak wymierzona, by w proponowanym dniu odłowu staw był w zupełności przygotowanym i by rzeczywiście w godzinie ustalonej w planie odlów rozpocząć. Zazwyczaj do normalnego czasu spuszczenia stawów większych dodajemy pewien okres na odpływ wody, nadpływającej w razie nadzwyczaj obfitych opadów atmosferycznych. W każdym razie pamiętać należy o tem, że łatwiej i lepiej jest upust wody rozpocząć wcześniej i w razie potrzeby wstrzymać, aniżeli czekać następnie z odłowem, przez co gmatwa się cały porządek, sprowadzając niemiłe bardzo niespodzianki i zawody, odbijające się na rentowności.

Bardzo często popełnia się wielkie błędy przy spuszczeniu stawu. Niejednokrotnie bowiem chce się stawniczy „pozbyć“ jaknajszybciej odlówów i rozpoczyna się gwałtowne spuszczenie stawów. Otwiera się mniuchy i upusty, woda poczyna uchodzić w całej pełni. Narazi to niejednokrotnie na zalanie roli sąsiadów poniżej położonych, wywiązują się z tego powodu narzekania, niesnaski, a niejednokrotnie i spory sądowe. Lecz nietylko z tego powodu wodę należy wolno opuszczać; istnieje jeszcze i inna przyczyna. W stawach zarośniętych, gdzie mały spadek dna, ryby schodzą wolno i niejednokrotnie pozostają w górnej części, gdzie giną bądź to przez uduszenie, bądź też wybiera je ptactwo. Szczególnie ma to miejsce w stawach obsadzonych drobnymi karpami, więc narybkiem. Ten bowiem zatrzymuje się łatwo na miejscach płytkich wśród roślin itd. — Podobnie zachowują się liny i węgorze, zagrzebujące się w mule przy szybkim spadku wody. Niejednokrotnie konieczną rzeczą jest szybkie spuszczenie stawu; ma to miejsce wówczas, skoro w stawie znachodzą się większe ryby drapieżne. W razie wolnego spuszczenia stawu i przebywania wspólnego większych drapieżców oraz ryb mniejszych, może nastąpić wytępienie znaczne drobnicy.

Przy układaniu planu odłowów należy również wziąć pod uwagę, dokąd ryby odłowione przeniesiemy i jak gęstą dać obsadę na zimę, by ryb na szwank nie narażać. Ryby kupieckie przechowujemy w zimochowach — magazynach czyli sadzach, posiadających odpowiednio silny przepływ wody. Obsadzając zimochowy, zważamy na to, by do jednego zimochowu poszła taka ilość ryb, jaką zazwyczaj kupiec przy jednym pobiorze przyjmuje. Narybek i ewentualnie kroczki zimujemy w stawach głębokich przy mnichu na 2,5 m przynajmniej. Niejednokrotnie zimują narybek w zimochowach, lecz to nie jest rzeczą dobrą. Narybek bowiem zeruje dość długo i niejednokrotnie w listopadzie nawet przyjmuje pokarm. Jeżelibyśmy narybek przechowywali w zimochowach czyli sadzach, wówczas chudnie on zazwyczaj dość szybko, a oprócz tego, wobec dość małej przestrzeni, bardzo łatwo ulega różnego rodzaju chorobom i to powoduje znaczne nieraz straty.

Odłowu muszą poprzedzić pewne przygotowania; należy więc skontrolować po raz ostatni wszystkie statki i przyrządy, celem definitywnego stwierdzenia, czy rzeczywiście są one w zupełności w porządku i gotowe w każdej chwili do użytku; wszelkie naprawy w trakcie odłowu nie powinny być przedsiębrane, gdyż to opóźnia i przewleka połowy, męczy ryby i naraża na straty.

Statków i przyrządów powinniśmy posiadać przy odłowie jak najwięcej. Najlepiej trzymać się tej zasady, że bezpieczniej za dużo statków przygotować, jak za mało. Wówczas bowiem można każdy zepsuty przyrząd zastąpić momentalnie całym i odłów doprowadzić bez opóźnienia do końca.

Przy odłowach potrzebny jest cały szereg przyrządów i statków, więc sieci, waga, sortownie, kadzie, przeciere, heczki, kubły, wiadra, wanny, kosze, płachty, kasarki, sufaty, grabie, łopaty, rydło itd. itd. — Sieci mogą być różnego rodzaju, jednakże głównie używane są zwyczajnie brodnie do wyciągania ryb z łowiska. Wielkość ok zależy od wielkości ryby, jaką mamy z łowiska wyjmować; przez kolejne używanie sieci o coraz

w mniejszych okach możemy już przy samem wyciągnięciu ryb przeprowadzać pewnego rodzaju „automatyczne” sortowanie ryb. Wagi używa się albo specjalnej do ryb, albo też zwykłej dziesiętnej. Przy użyciu wagi dziesiętnej należy naczynia poprzednio dobrze namoczyć, gdyż tylko wówczas waga może być rzetelną i uczciwą. Sortownie są konieczne przy odłowieniu, gdyż umożliwiają nam szybkie rozdzielanie ryb zarówno co do gatunku, jak i co do wielkości. W czasie sortowania ryby należy obficie zlewać czystą wodą, ażeby usunąć gromadzący się na skrzelach muł, mogący bardzo łatwo spowodować śnięcie. Rzeczą konieczną jest, by sortownie były obijane blachą. Takie bowiem sortownie nie kaleczą ryb tak jak drewniane, na których zawsze znajdują się jakieś zadziory kaleczące ryby, lub też wystające kanty desek niedostatecznie spojonych, co tylko będzie wywoływało przy sortowaniu niepotrzebne męczenie i obijanie ryb i w następstwie wywoływało warunki gorszego zimowania. Kadzie, przeciery, kubły, wiadra i wanny napełniamy również czystą wodą i w nich przetrzymujemy względnie przetransportujemy ryby do zimochowów lub sadzów. Ryby do beczek przenosimy w koszach, płachtach, tragach lub też w cebrach; najbezpieczniej i najdelikatniej przenosić w tragach i cebrach z wodą i specjalnie narybek jedynie tylko w ten sposób należy przenosić. Ryby większe możemy przenosić również w płachtach lub koszach. Kosze nie powinny być okrągłe, lecz posiadać przekrój eliptyczny i być wybijane płótnem. Bez zachowania tej ostrożności ryby kaleczą się o pręty wiklinowe. Kasarki i sufatki powinny posiadać oka różnej wielkości i nie powinny być sporządzone ze zbyt delikatnego materiału. Cienkie sznurki, szczególnie przy wielkich okach, kaleczą ryby. Używania kasarek i sufatek li tylko z okami małymi nie poleca się ze względu na to, że kosztują one wiele, gdyż wychodzi dużo materiału przy robocie. Grabie są pożądane do wrywania roślin, specjalnie zamulonych, łopaty ryśkale konieczne są do przekopywania rowów, usuwania namułu, jaki może zatkać upusty itd. — Bardzo dobrze jest posiadać również niewielką pompę ręczną, jaką

można wypompować wodę z powstających na dnie stawu zagłębień, a których przez przekopanie rowków nie można osuszyć, gdyż dno ich leży niżej poziomu ujścia.

W stawach małych należy przy odłowie brzeg łowiska wyłożyć deskami, na które możemy łatwo wyciągać sieci oraz na jakich wygodnie rybacy stapać mogą; celem uniknięcia ślizgania się oraz ochrony ryb przed obrażeniem przy ewent. upadku, wymościć te deski szuwarami. W stawach wielkich najlepiej urządzić przy łowisku stałe pomosty kamienne lub drewniane.

Rybacy zajęci przy odłowach muszą posiadać buty z dobrej skóry, sięgające do pachwiny i fartuchy skórzane. Jedyne tylko przy takim uposażeniu, można od nich wymagać długiej i rzeczywiście intensywnej pracy, nawet przy bardzo niskiej temperaturze wody.

Skoro woda w stawie opadnie już znacznie, nad stawem postawić straż przez dzień i noc, gdyż wielu się znajdzie „pocziwych” amatorów cudzego dobra.

Przy odłowie każdą sztukę przeliczyć. Jedyne tylko wówczas mamy ścisłe dane, jaki ubytek w sztukach nastąpił, jaka jest przeciętna waga sztuki i tylko wówczas możemy mieć pewne wskazówki hodowlane. A równie ma to i drugie niemniej ważne znaczenie. Dozorca liczone, nie może się w razie ubytku znacznego w zimochowach, tłumaczyć „niedoważaniem“ w czasie odłowu, gdyż wówczas po przeliczeniu sztuk można mu ad oculos wykazać, że nie chodzi tu o ubytek w zimochowie na wadze, ale w sztukach. Nieuzasadnioną jest u naszych hodowców obawa, że ryby „marnują się“ przy tem dokładnem liczeniu. W dobrach Czeskosłowackiego Skarbu Państwa w Trzeboni widziałem, jak tysiące centnarów były przeliczane co do jednej ryby.

Do beczek na każdej furmance dodajemy pewną określoną ilość sztuk, woźnica otrzymuje karteczkę z ilością sztuk, a dozorca zimochowów kwituje mu na niej odbiór i wyciąga ilość do swojego rejestru. Od tej chwili jest on odpowiedzialnym za ryby w zimochowach.

Przy odłowach musimy baczyć na to, by przez cały czas do łowiska napływała świeża woda; ponieważ jed-

nak wiadomo, że ryby lubią płynąć przeciw wodzie, szczególnie gdy zawiera ona wiele tlenu, dlatego należy przy dopływie tej wody umieścić siatkę.

Po dokonaniu zaciągu w stawach z obsadą mieszaną, przedewszystkiem wyjmujemy z wody sandacze, szczupaki, potem karpie a w końcu i liny.

Przy sortowaniu karpie należy wybierać sztuki posiadające cechy najbardziej rasowe na przyszłe tarlaki.

W ciągu całego odłowu powinien kierownik baczyć na to, by rybacy obchodzili się z rybami delikatnie, a kontrolerzy, by skrupulatnie zapisywali ilość sztuk i ciężar ryb. Specjalnie zwracać uwagę na to, by rybacy, jak to często ma miejsce, nie pchali palców pod pokrywy skrzelowe przy przenoszeniu tarlaków, których selekcję obecnie przeprowadzamy, gdyż to bardzo męczy ryby.

Niejednokrotnie wiele ryb, a szczególnie linów, zarzucają się w mule na dnie i tak przebywa przez dłuższy okres. Dlatego należy na drugi dzień po ukończeniu odłowu przeczekać dokładnie dno, a z pewnością wiele jeszcze pięknych i żywych sztuk się znajdzie.

Kończąc niniejszy artykuł pragnę podać kilka norm co do obsady magazynów i stawów zimowych; podając je zastrzegam się, iż mają one jedynie charakter orientacyjny i że ostateczną liczbę obsady musi zdecydować każdy gospodarz sam na podstawie znajomości warunków naturalnych swoich stawów.

Na 1 m³ wody w magazynach możemy dać około 4—10 kg ryb konsumcyjnych, przy silnym dopływie; w wypadkach magazynowania krótszego można śmiało przechować, przy znaczniejszej głębokości magazynu i silnym przepływie wody, 25—35 kg ryb konsumcyjnych.

W zimochowach na 1 m³, liczy się przeciętnie 2—5 kg narybku \pm 40 g sztuka, a kroczków 2,5—7 kg przy wielkości 250—400 g sztuka.

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej w Poznaniu

